

Propozycja

1. Przystąpić formalnie do regionalnej współpracy narodów pięciokąta.

2. Formalnie uznać niepodległość Litwy oraz udzielić moralnego i politycznego wsparcia niepodległościowym dążeniom narodów Białorusi, Ukrainy, Łotwy i Estonii oraz innych narodów ZSRS.

3. Otworzyć ambasadę w Wilnie oraz konsulaty generalne w Mińsku, Kijowie, Lwowie, Rydze i Tallinie.

4. Wystąpić z RWPG i Układu Warszawskiego.

5. Wynegocjować z Moskwą układ o wycofaniu wszystkich wojsk sowieckich z Polski nie później niż do końca 1991 roku.

6. Zawrzeć z suwerennymi państwami regionu Trójmorza układy w sprawie cel i handlu, turystyki i transportu oraz o rozszerzeniu współpracy gospodarczej, handlowej, naukowej, technicznej i kulturalnej.

7. Zainicjować proces ujednolicenia ustawodawstwa tak, by dopasować je do norm europejskich.

8. Zainicjować prace przygotowawcze do utworzenia i umiejscowienia w Bratysławie ponadnarodowych struktur Wspólnoty:

– Rady Bałtycko-Adriatyckiej jako organu koordynującego współpracę

– Parlamentu Bałtycko-Adriatyckiego na wzór Parlamentu Europejskiego.

9. Zainteresować państwa nordyckie oraz kraje pięciokąta budową autostrady, łączącej Szczecin z Rijeką, przez Bratysławę i Budapeszt. Zainicjować budowę linii kolejowej dla superszybkich pociągów, biegnącej od Krajów Bałtyckich przez Warszawę i Pragę do Frankfurtu nad Menem.

M.KOZAK

Szczególnie serdecznie witam kandydata na prezydenta, Kornela Morawieckiego – powiedział do uczestników i gości I Zjazdu Partii Wolności rektor Politechniki Wrocławskiej profesor Andrzej Wiszniewski. Dodał, że Partia Wolności będzie zawsze mile widziana na terenie Politechniki Wrocławskiej, przynajmniej tak długo jak długo on będzie rektorem.

Trzydniowym obradom Zjazdu przewodniczył prof. Romułd Kukułowicz. Delegaci ocenili dotychczasową działalność PW i nakreślili cele nad których realizacją czuwać mają nowo wybrane władze.

(o Zjeździe PW piszemy na str.2 i 6)



Str.2

Zjazd PW



Str. 2 - 3

Tajne
dokumenty
NIK-u



Str. 6

Palestyna
kraj
niechciany



SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK NR 47 - 48 (263 - 264) ROK IX 19 listopad - 2 grudzień 1990 cena 500 zł

AFERA ALKOHOLOWA

Uszczuplenie budżetu państwa z tytułu importu i sprzedaży alkoholu – 2 biliony 296 miliardów złotych

**Wpływy do budżetu z tytułu importu i sprzedaży alkoholu
571 miliardów złotych**

**Ujemne skutki dla budżetu państwa (per saldo)
1 bilion 724 miliardy złotych**



Romułd Kukułowicz, Wojciech Mysłęcki, Kornel Morawiecki.

I Zjazd Partii Wolności

I Zjazd Partii Wolności odbył się w dniach 9-11 listopada we Wrocławiu. W obradach uczestniczyło 182 delegatów i kilkudziesięciu gości. Z zagranicy przybyli m.in. politolog prof. Leopold Łabędź, pisarz rosyjski Władimir Bukowski, emigracyjny opozycjonista czeski Aleksander Tomski oraz działacze niepodległościowi Litwy, Łotwy, Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu, Kazachstanu i Uzbekistanu. Uczestników powitał rektor-elekt Politechniki Wrocławskiej prof. Andrzej Wiszniewski.

Przewodniczącym Partii Wolności został wybrany Kornel Morawiecki. Przyjęto Statut i wybrano władze (program zostanie dopracowany w ciągu miesiąca). Postanowiono, że PW nie będzie się rejestrować do czasu zmiany obecnie obowiązującej ustawy. Do PW nie będą przyjmowani byli członkowie partii komunistycznych (szczegółne przypadki rozpatrywane będą przez Zarząd Główny). Zdecydowano, że PW nie poprze żadnego kandydata do urzędu prezydenta, ponieważ żaden z nich nie gwarantuje realizacji celów

PW. Decyzję o ewentualnym udziale w wyborach pozostawiono członkom PW.

Władimir Bukowski skrytykował politykę Gorbaczowa, o której powiedział, że za 2-3 lata doprowadzi do fali protestów, a w konsekwencji do wojny domowej. Ściga się zbrodniarzy wojennych sprzed 45 lat, a Gorbaczowowi przyznaje Nagrodę Nobla. Bukowski zaproponował, by w następnym roku przyznać ją Husajnowi. "Nawet ci ludzie, z którymi wspólnie walczyłem znaleźli się po drugiej stronie barykady, jak Michnik, który pisze, że stacjonowanie wojsk sowieckich w Polsce stabilizuje sytuację" – dodał. Zjazd przyznał Bukowskiemu honorowe członkostwo. Jerzy Przystawa i Marian Gołębiowski (WiN) zarzucili obecnemu rządowi podtrzymywanie postkomunistycznych struktur i układów. Leopold Łabędź stwierdził, że żaden z obecnych kandydatów na urząd prezydenta nie nadaje się na to stanowisko, poparłby natomiast kandydaturę Kornela Morawieckiego.

Idziemy nieprzetartym szlakiem

Przybyliśmy tutaj, aby szukać racji dla naszego życia, dla pracy, walki i służby publicznej, które chcemy pełnić w Polsce, w Europie, w świecie. Gdzie jest więc ten kierunek życia, kierunek trwania i rozwoju?

(...) Gospodarcze i militarne nadążanie za Zachodem spowodowało, że w połowie lat osiemdziesiątych Sowieci przystąpili do "pierestrojki". Z pewnością zamierzali wzmocnić system przez częściową adaptację mechanizmów rynku i demokracji. Trzeba przyznać, że manewr prowadzony jest z rozmachem – w całym imperium, z dopuszczeniem do udziału autentycznych ruchów i sił społecznych, z zakwestionowaniem samej istoty systemu. Jak na razie udało im się tylko uzyskać przychylność zachodnich rządów i opinii publicznej. Gdzie są granice zmian? Czy i kiedy nastąpi rozpad imperium? Podejrzewam, że dziś jeszcze nikt nie potrafi odpowiedzieć na te pytania, łącznie z kierownictwem na Kremlu, armii i KGB. Ale chyba wciąż istnieje zdolność systemu do kontrakcji, tym bardziej że umęczone, głodne społeczeństwo sowieckie ma dość wszystkiego. Poprzednie trzy wielkie reformy – leninowski NEP, odwilż Chruszczowa i chińskie "otwarcie" w latach 1978-1989 skończyły się "powrotem do źródeł". Lecz nawet stan wojenny w całym Związku Sowieckim będzie w stanie co najwyżej przedłużyć agonię

systemu. Ludzie i narody poczułi już smak wolności, już nie ustąpią.

Dotychczas Polska przodowała w procesie wyzwalania się. To tutaj narodziła się "Solidarność" – najpotężniejsze ideowe zaprzeczenie komunizmu. Niestety, ugoda z komunistami potocznie zwana kontraktem "okrągłego stołu" pozwoliła im zachować mafijne powiązania, a nawet często wzmocnić uprzywilejowanie ekonomiczne. Ludzie zubożeni i wyczerpani przez nieudolne rządy czują się oszukani, pozbawieni nadziei. Nastroje buntu przeplatają się z apatią i rozpaczą. Aż żal mówić o zmarnowanym czasie, koniecznych a możliwych do przeprowadzenia przemian politycznych i gospodarczych. Ci, którzy mieli prowadzić naród drogą demokracji, drepczą w miejscu. Teraz, sztucznie podzielili się na dwie personalnie poróżnione frakcje i kontrolując środki masowego przekazu stwarzają pozory wyboru: Wałęsa czy Mazowiecki. I tak wszystko pozostanie w ramach jednego zasadniczo wspólnego układu władzy. Na to zaś, żeby ostatecznie zerwać ze starym systemem trzeba ten "okrągłostolowy" układ pozbawić władzy. Czy uda się to osiągnąć walką polityczną, metodami demokratycznymi, czy czeka nas wybuch społeczny?

(Fragment wystąpienia Kornela Morawieckiego)

Czy i gdzie sprawa znana wszystkim pod nazwą "SCHNAPSGATE" znajdzie swój epilog? Najwyższa Izba Kontroli zakończyła już prace kontrolne nad importem alkoholu w 1989 r. i I półroczu 1990. Gazeta Wyborcza dnia 13.11.br. (nr 264) fakt ten opublikowała, zaznaczając równocześnie, iż sprawozdanie NIK-u nie zostanie ujawnione. Dlaczego? Kogo kompromituje? Komu z kół decyzyjnych zależy na tym, aby bulwersująca społeczeństwo afery nie została publicznie wyjaśniona? Jakie luki prawne umożliwiły ten proceder i kto jest za to odpowiedzialny? Ile budżet państwa stracił na imporcie dużych ilości alkoholu? A kto zyskał? Jednakże sprawa ta za przyczyną osób, którym nieobojętne są losy naszej gospodarki nie będzie, jak chciałoby wiele osób, zatuszowana. Uzyskaliśmy pełną dokumentację o wynikach kontroli i nie omieszkamy jej szczegółowo przedstawić naszym i nie tylko naszym Czytelnikom; udostępniliśmy całość posiadanych materiałów prasie, radiu i telewizji. Mamy nadzieję, że skutecznie uda nam się uniemożliwić odłożenie tej sprawy ad acta. Zaczniemy od początku:

Przewodniczący Partii Wolności: Kornel Morawiecki, **Zarząd Główny:** Tomasz Ardzijewski (Opole), Kajus Augustyniak (Łódź), Przemysław Dembowski (Poznań), Leszek Dobrzyński (Szczecin), Włodzimierz Domagalski (Łódź), Edward Frankiewicz (Gdynia), Czesław Jezierski (Wrocław), Maciej Kaszowski (Katowice), Paweł Kieruzal (Wrocław), Andrzej Kołodziej (Wrocław), Romuald Kukulowicz (Warszawa), Romuald Łazarowicz (Wrocław), Mateusz Morawiecki (Wrocław), Krzysztof Ochel (Kraków), Mariusz Sokołowski (Brzeg), Janusz Szymański (Gdańsk), Włodzimierz Tralewski (Sopot), Krzysztof Wolf (Warszawa), Edward Wółtański (Lubin), Andrzej Zawisza (Wrocław).

W skład Zarządu Głównego wchodzi także przewodniczący 10 regionów, którzy dołączą po wyborach regionalnych. Jak dotąd odbyły się one w Poznaniu, gdzie wybrano Macieja Frankiewicza (region Wielkopolska) oraz w Rzeszowie, gdzie wybrano Antoniego Kopaczewskiego (Region Rzeszowski). **Komitet Wykonawczy:** Jerzy Bielański (Wrocław), Maciej Frankiewicz (Poznań), Andrzej Kołodziej (Wrocław), Krzysztof Kornaś (Kraków), Jarosław Krotliński (Wrocław), Marek Rudnicki (Wrocław), Wojciech Stando (Wrocław).

Komisja Rewizyjna: Tomasz Dudek (Wrocław), Maciej Dziubański (Wrocław), Piotr Godlewski (Warszawa), Olga Krzak (Wrocław), Barbara Nitka (Kępno), Tadeusz Świeczewski (Wrocław), Kinga Wasilewska (Warszawa).

TAJNE SPRAWOZDANIE NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła na zlecenie Sejmu RP kontrolę w zakresie importu alkoholu w 1989 r. i I kwartale 1990 r. Wyniki kontroli zostały przedstawione Sejmowi w lipcu br. i zreferowane przez Prezesa NIK-u na plenarnym posiedzeniu Sejmu. Jednakże z uwagi na krótki czas kontroli i niezwykle dużą liczbę podmiotów uczestniczących w imporcie i obrocie sprowadzanym alkoholem, wyniki badań nie mogły wówczas w pełni unaocznicić rozmiarów tego zjawiska. W związku z odmiennym w stosunku do materiałów NIK-u i interpretowaniem wyników kontroli przez instytucje odpowiedzialne za realizację ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz powstałym niejasnościom, Sejm RP zlecił kompleksowe zbadanie sprawy przez NIK i powołał Sejmową Komisję Nadzwyczajną. Realizując zlecenie Sejmu NIK poszerzył zakres badań, uściślił przyczyny zjawiska, jego rozmiar oraz skutki i ustalił osoby odpowiedzialne za aferę. Wyniki kontroli w pełni potwierdziły wcześniejsze ustalenia NIK-u (czerwiec 1990), pozwoliły równocześnie na dokładniejsze sprecyzowanie rozmiaru zjawiska, poznanie wielu mechanizmów i bezprawnych działań, mających na celu osiągnięcie korzyści majątkowych kosztem skarbu państwa. W wyniku kontroli w Ministerstwie Finansów NIK wyszacował wysokość uszczupień budżetu państwa z tytułu nie pobierania w 1989 r. podatku od obrotu wysokoprocentowym alkoholem sprowadzanym przez osoby fizyczne (w tym obcokrajowców) na około **346 MILIARDÓW ZŁOTYCH** (bez wyrobów winiarskich i piwa, w stosunku do których strat nie można było obliczyć ze względu na stosowanie stawek procentowych od cen umownych). Straty wynikły z nie zapłaconych lub nie przekazanych do budżetu podatków wynoszą co najmniej **180 MILIARDÓW ZŁ**. Obliczenia NIK nie obejmują znacznych strat, jakie poniósł budżet z tytułu stosowania w składach celnych taryfy handlowej przy odbiorze alkoholu przez osoby prywatne. Dodajmy do tego straty poniesione przez rodzimy przemysł spirytusowy: w kontrolowanych gorzelniach rolniczych wyniosły one łącznie ok. **44,5 MILIARDA ZŁ**.

Do finansów jeszcze powrócimy, a teraz przyjrzyjmy się funkcjonowaniu instytucji organizujących życie gospodarcze kraju. Okazało się, że żaden z zainteresowanych resortów nie miał pełnej informacji o wielkości i strukturze importu alkoholu, jego obrocie i skutkach dla budżetu państwa. (Czy to tylko bałagan?) Sprawozdania Głównego Urzędu Cei były niedokładne i tylko w niewielkim stopniu odzwierciedlały faktyczne rozmiary

tego importu. Opieszałość i nieskuteczne regulacje prawne dawały ogromne pole do popisu dla błyskotliwych importerów. Na przykład, gdy Minister Finansów wydał (30.12.1989 r.) rozporządzenie w sprawie obłożenia podatkiem obrotowym niektórych towarów sprowadzanych przez osoby fizyczne lub nadesłane z zagranicy (stawka na spirytus i wyroby spirytusowe wynosiła 800% wartości celnej powiększonej o cło) rozporządzenie to nie miało zastosowania do obcokrajowców. Nie stosowano go również do krajowych osób fizycznych, odbierających alkohol ze składów celnych. Nadal także – na skutek nieprawidłowej interpretacji przepisów – nie płacono podatku przedsiębiorstwa sprowadzające alkohol do sprzedaży w kraju za waluty obce. Osoby zagraniczne z reguły uchylały się od płacenia, tym bardziej, że zgłoszenie tego obowiązku spoczywało na importerach po dokonaniu sprzedaży alkoholu. Ten nieskuteczny sposób regulacji nie zabezpieczał płatności podatkowych. Mała efektywność ustaleń prawnych w ograniczaniu importu alkoholu spowodowana była m.in. stosowaniem przy każdorazowej zmianie cła na ogół 10 dniowego okresu karencji pomiędzy datą podpisania i ogłoszenia zmiany a datą jej wejścia w życie. Aż nadto czasu na przywóz "po starych cenach...". Stosowanie dwutygodniowego *vacatio legis* nie ma charakteru obligatoryjnego, ze względu na wagę problemu i rodzaj towaru – można go było skrócić do 3-4 dni bez narażenia się na zarzut zaskakiwania ludności zmianami przepisów.

Kto jest winien?

1 kwietnia 1990 r. (czy to żart?) podjęta została decyzja zakazu przywozu do Polski spirytusu i wyrobów spirytusowych, lecz nie dotyczył on między innymi ginu i jałowcówki. Na Zachodzie asortyment tego rodzaju wódek jest szeroki, więc zaczęto sprowadzać alkohol produkowany w opaciu o jałowiec oraz inne... o zapachu jałowcówki.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła nieprawidłowe działanie Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Głównego Urzędu Cei, które przyczyniły się do wwozu ogromnych ilości alkoholu i spirytusu przeznaczonych na cele konsumpcyjne, częściowo bez płacenia należnych budżetowi podatków. Mimo sygnałów świadczących o nieprawidłowych stawkach celnych, MWGZ nie podejmowało skutecznych działań ograniczających wóz alkoholu do Polski. Do 4 października 1989 r. Minister WGZ w ogóle nie podnosił ceł na alkohol w niehandlowym

obrocie towarowym z zagranicą (który de facto był handlowy), a podwyższona od 5.10. stawka celna nie korelowała ze zmianami cen detalicznych.

Główny Urząd Cei nie znał rozmiarów importu alkoholu i w ubiegłym roku nie informował Ministerstwa Finansów oraz ZWGZ o niekorzystnych zjawiskach związanych z importem. Nie przeciwdziałano też praktyce stosowanej w składach celnych, umożliwiającej ominięcie barier stawianych przy imporcie alkoholu. GUC odpowiada za nieprawidłowe wykonywanie obowiązków przez urzędy celne. Niedokładne i nieterminowe informowanie przez urzędy celne izb skarbowych o licznych przypadkach przywozu dużych ilości wódek utrudniało dochodzenie podatkowe. Ministerstwo Finansów bezpodstawnie dopuściło do nie pobierania podatków od osób fizycznych, sprowadzających w ubiegłym roku alkohol, kierując się przy tym mylącym pojęciem "obrótniehandlowy", mimo iż import ten należało zaliczyć do działalności handlowej. Ministerstwo to wprowadziło również nieskuteczny przepis podatkowy dotyczący obcokrajowców.

Następstwa

Przywóz spirytusu i alkoholu w dużych ilościach oraz handel nimi ograniczył możliwości sprzedaży wyrobów krajowych i spowodował poważne uszczuplenie wpływów budżetowych. Wprowadzane zmiany i ograniczenia w przepisach prowokowały importerów do omijania niewygodnych postanowień, często przez dokonywanie przestępstw celnych i podatkowych (sprzyjały temu niespójne, umożliwiające szeroką interpretację przepisy oraz tolerancyjna postawa organów administracyjnych powołanych do ich przestrzegania).

Masowy import alkoholu powodował znaczny wypływ z kraju środków dewizowych.

Kierując importowane alkohole do sprzedaży detalicznej na targowiska, nie często nie przeprowadzano badań ich przydatności do spożycia (któż jest w stanie obliczyć straty wywołane zwolnieniami z pracy z powodu chorób konsumentów, spożywających alkohol zawierający środki odurzające?).

Przedstawione fakty to tylko część liczącego kilkadziesiąt stron sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli. Zasygnalizowaliśmy najważniejsze aspekty afery zwanej "Schnaps-gate", szczegóły, łącznie z podaniem nazw zamieszanych firm i osób prywatnych, będziemy publikować w najbliższych numerach.

oprac.(bw)

PIERWSZY ZJAZD PARTII WOLNOŚCI





Andrzej Kołodziej



Jerzy Przystawa



Władimir Bukowski

PALESTYNA – KRAJ NIECHCIANY

Część III

6. Arabowie wobec Palestyny.

Zakończenie wojny nie rozwiązało problemu. Konflikt o Palestynę żarzy się do dzisiaj, to przygasając, to wybuchając jaskrawym ogniem. Wbrew pozorom zwycięstwo syjonistów nie zespoliło szeregów arabskich. Partylarne interesy poszczególnych państw i ruchów osłabiły wspólny front antyizraelski.

JORDANIA: Polityka jordańskiej monarchii Haszymidów ma szczególne znaczenie, gdyż po wojnie to właśnie państwo zajęło drugą pod względem wielkości część Palestyny. W Jordanii osiedliła się większość uciekinierów spod władzy Izraela. Wysiłki króla Abdullaha zmierzały do podporządkowania sobie całości ziem brytyjskiego mandatu sprzed 1921 roku.

Po rozkładzie Imperium Osmańskiego, Wielka Brytania zajęła tereny Palestyny i Jordanii, Francja zagarnęła Syrię i Liban. W ten sposób rozległa prowincja otomańska – Wielka Syria, obejmująca te kraje – rozpadła się na trzy, a po wyodrębnieniu Transjordanii (w 1921 r.) na cztery organizmy.

Władcy Haszymidzcy – Abdullah i jego syn Hussein – uważali się za dziedziców Wielkiej Syrii, a w szczególności jej brytyjskiej części. Dlatego sprzeciwiali się utworzeniu państwa palestyńskiego. Używali tytułu "króla Jordanii i Palestyny", podkreślali, że oba kraje stanowią jedność.

Jordańska aneksja Zachodniego Brzegu Jordanu (jak od 1948 roku nazywa się Samarę i Judeę) nie spotkała się z uznaniem innych państw arabskich, mających własne plany w związku z terytorium palestyńskim. Król Hussein zezwalał oddziałom OWP traktować ziemię jordańską jako bazę przeciw Izraelowi, widział w fedainach pocztę swoich wojsk. Gdy urosła w siłę, a Al-Fatah zapragnęła przejąć władzę w Ammanie, bez skrępowania zmasakrował Palestyńczyków w 1970 i 1971 roku. OWP musiała opuścić królestwo.

Jordania tylko raz podjęła próbę zaatakowania Izraela. W 1967 roku wraz z Syrią i Egiptem poczyniła zaawansowane przygotowania do agresji. Prewencyjny atak armii izraelskiej, znany jako "wojna sześciodniowa", rozwił jakiegokolwiek złudzenia. Jordania poniosła klęskę, utraciła Giszjordanę i Jerozolimę. Po 1967 r. i rozprawie z Palestyńczykami, Hussein unika zadrzańnię w stosunkach z Izraelem. Jordania do niedawna uważała Zachodni Brzeg za swoje terytorium pod okupacją, nie traciła nadziei na jego odzyskanie. Od wojny sześciodniowej Hussein prowadzi wobec Palestyny podwójną grę. Na forum arabskim popiera (od 1974 r.) inicjatywę zbudowania niezależnego państwa palestyńskiego, jednocześnie współpracuje z Izraelem w wielu dziedzinach, również w zwalczaniu terrorystów. Na Zachodnim Brzegu w powszechnym obiegu jest waluta jordańska, mieszkańcy tych ziem mają pełną swobodę w przekraczaniu granicy w obie strony, dowolną ilość razy. Izrael i Jordania prowadzą wspólne prace eksploatacyjne nad Morzem Martwym, razem regu-

lują bieg Jordanu. Palestyńscy fedaini z OWP mogą mówić o wielkim pechu, jeśli wpadną w ręce Jordańczyków – przeważnie są zabijani na miejscu. Mimo niedawnej deklaracji Husseina o zrzeczeniu się praw do Zachodniego Brzegu, w Ammanie nadal działa Ministerstwo Ziem Utraconych. Poparcie dla OWP oraz owa deklaracja są, jak się wydaje, propagandowym "prezenterem" dla reszty świata arabskiego. Trudno ocenić szczerłość tego podarunku, nie należy wykluczać, że opcją preferowaną jest raczej odzyskanie lub podwójna kontrola Zachodniego Brzegu po rokowaniach z Izraelem.

EGIPT: Od porażki armii egipskiej w wojnie 1948–1949 roku do 1979 Kair znajdował się w stanie permanentnego konfliktu z Izraelem. Jednak w przeciwieństwie do innych państw, Egipt nigdy nie zgłaszał żadnych pretensji do ziemi palestyńskiej. Zajętą w 1948 roku strefę Gazy traktował zawsze jako terytorium okupowane. Spór zaognił się po obaleniu króla, kiedy rządy w Kairze objął Gamal el-Naser (1955 rok). Nowe, socjalistyczno-nacjonalistyczne władze Egiptu przedstawiły Bliskiemu Wschodowi i światu własną wizję rozwiązania problemu Palestyny. Naser był główną postacią dwudziestowiecznej ideologii panarabskiej. Dążył do odbudowania jednego, potężnego państwa bądź federacji Arabów. Palestyna miała być częścią tego tworu, nie samodzielnym organizmem, lecz jednym z wielu równorzędnych składników nowego imperium. Poza Egiptem koncepcja ta nie znalazła wielu zwolenników, może z wyjątkiem Syrii, która nawet utworzyła z Egiptem Zjednoczoną Republikę Arabską – załazek przyszłej jedności.

Panarabizm znajdował się w naturalnym konflikcie z syjonizmem. Oba ruchy dążyły do zbudowania państwa na tym samym terenie w imię przeciwnych racji. Pierwszy uderzył Izrael w 1956 roku wraz z Anglią i Francją. Połączone wojska zajęły Gazę, Synaj i rejon Kanału Sueskiego. Dopiero po interwencji ONZ (głównie ZSSR i USA), Izraelczycy, Francuzi i Anglicy opuścili tereny Egiptu.

Następny cios przygotował Naser, zjednoczona armia Arabów (Egipt, Syria i Jordania) miała zgładzić Izrael i otworzyć drogę do upragnionej jedności. Wojna sześciodniowa 1967 roku ostudziła zapał Nasera, praktycznie doprowadziła do zgonu ideologii panarabskiej. Izrael zajął ponownie Gazę oraz Synaj, ustala żegluga po kanale Sueskim, armia egipska poszła w rozsypkę.

Od tego czasu, a szczególnie po objęciu władzy przez Anwara el-Sadata, Egipt porzucił niedawne dążenia na rzecz uporządkowania własnych spraw. Pierwszą z nich było odzyskanie Synaju; nie chodziło już o Palestynę ani zjednoczone państwo arabskie. Kolejne dwie wojny – tzw. "wyniszczająca" 1967–70 oraz "Yom Kippur" 1974 r. – to wynik takiej polityki. Izrael tradycyjnie triumfował, a Sadat rozumiejąc daremność wysiłków militarnych, podjął rokowania i podpisał traktat pokojowy w Camp David (1979), co obróciło przeciw Egiptowi cały świat arabski, na prezydenta zaś sprowadziło śmierć z rąk muzułmańskich fanatyków. W układzie tym odzyskał Synaj; Gaza – część Palestyny

zajęta przez Egipt w 1948–49 roku, a utraciona w 1967 – nie stanowiła nawet tematu pertraktacji.

Po 1967 roku i odejściu od panarabizmu, Egipt wspierał finansowo i organizacyjnie OWP. Jej walka o utworzenie państwa palestyńskiego, nie do zaakceptowania wcześniej, stała się teraz środkiem nacisku na Izrael w staraniach o odzyskanie Synaju. Obecnie, w erze pokoju z Camp David, Egipt oddala się od jakiegokolwiek głębszego zaangażowania w problemy palestyńskie, ogranicza się jedynie do podtrzymywania stosunków z palestyńskimi grupami bojowymi, głównie OWP.

SYRIA: Syria od uzyskania niepodległości uważa się za sukcesorkę

Wielkiej Syrii. Koncepcja ponownego zjednoczenia Palestyny, Libanu i Syrii, zaciążyła na polityce Damaszku w stopniu nieporównywalnie większym od podobnych ambicji Ammanu. Z tych planów kurtuazyjnie wyłącza się Jordanię w granicach sprzed 1948 roku, jako zaprzyjaźnione państwo arabskie. Dla reżimu w Damaszku Palestyna jest po prostu południową prowincją, integralną częścią należnego Syrii terytorium. Ideologia pansyryjska osiągnęła szczyt w 1974 roku, kiedy prezydent Hafez al-Assad wraz z Egiptem, pragnącym odzyskania Synaju, najechał Izrael. Klęska w wojnie Yom Kippur, jak i wcześniejsza porażka w 1967 roku (utrata Golanu), nie ostudziły apetytów Damaszku. W 1975 roku armia syryjska wkroczyła do Libanu.

Marzenia o "Wielkiej Syrii" łączyły się w jakiś sposób z ideami panarabskimi, toteż Damaszek do wojny Yom Kippur współpracował ściśle z Kairem. Oba stolicom nie zależało bynajmniej na budowie prawdziwie niepodległej Palestyny, toteż pomoc syryjska dla OWP, przed (jak i po) 1974 rokiem, miała na celu przejęcie kontroli nad organizacją i wprężenie jej w plany imperialne Hafeza al-Assada, co okresowo nawet się udawało.

W 1983 r. Syria rozgromiła w Libanie wierne Arafatowi oddziały Al-Fatah. Poparła jednocześnie secesjonistów pod przywództwem Abu-Mussy. Tak ukazała światu swój prawdziwy stosunek do sprawy palestyńskiej. Linia polityczna przyjęta w 1983 roku, trwa do dzisiaj, mimo zapoczątkowanej w 1989 r. normalizacji stosunków z OWP. Na forum międzynarodowym i międzyarabskim Syria popiera, oczywiście, prawa Palestyńczyków do samostanowienia i własnego państwa.

Wobec zmniejszenia międzynarodowej roli ZSRS – tradycyjnego sponsora polityki syryjskiej – i ograniczenia przez Kreml dostaw nowoczesnej broni, należy się spodziewać raczej prób rozciągnięcia kontroli nad większością OWP oraz objęcia "opieką" ewentualnego państwa palestyńskiego, niż kolejnego, otwartego najazdu na Izrael. Dopóki Hafez al-Assad rządzi Syrią, pansyryjskie mrzonki będą czołowym, choć skrywanym priorytetem w polityce tego kraju.

T. CZECH

(Część IV w kolejnym numerze)

ZARYS POLITYKI ZAGRANICZNEJ POLSKI NIEPODLEGŁEJ

Miejsce Polski

Prowadzona w zgodzie z polską racją stanu polityka zagraniczna wymaga nowego spojrzenia na realia geopolityczne. Główną determinantą tej polityki jest bowiem geopolityczne położenie Polski, które dotychczas uważane było za przekleństwo. Było przekleństwem, kiedy o naszym losie decydowano w XVIII wieku w Moskwie, Berlinie i Wiedniu, w latach trzydziestych tego stulecia w Moskwie i Berlinie, w latach czterdziestych w Teheranie i Jaltie, a później tylko w Moskwie. Teraz jednak znów mamy przerwę na wolność, mamy historyczną szansę decydowania o własnym losie.

Niech więc nowe spojrzenie na mapę i obecne wydarzenia polityczne w tej części Europy pozwolą nam dojrzeć wielką szansę, otwierającą się nie tylko przed Polską, ale także przed wieloma innymi narodami.

Polska leży w centrum Europy i stanowi naturalny pomost między krajami nordyckimi i śródziemnomorskimi oraz między Europą Wschodnią i Zachodem. To położenie geograficzne stwarza warunki sprzyjające rozwojowi transportu, handlu, łączności, turystyki. Polska jest też pomostem między Słowianami wschodnimi i zachodnimi oraz pomostem kulturowym między Wschodem a Zachodem, dzięki czemu mamy szerokie możliwości wychodzenia z inicjatywą wymiany i współpracy zarówno regionalnej jak i ogólnoeuropejskiej.

Gdy mówimy o nowym spojrzeniu na realia geopolityczne, trzeba odrzucić tezę, że ze względu na położenie między Niemcami a Rosją musimy związać się z jednym z tych państw, albo – uznając oba za wroga – skazać się na izolację. Po pierwsze, naszym wschodnim sąsiadem nie jest Rosja, lecz Białoruś i Ukraina. Po drugie, na zachodzie nie sąsiadujemy z Niemcami Bismarcka lub Hitlera, lecz z państwem demokratycznym, zintegrowanym z resztą Europy Zachodniej i Sojuszem Atlantyckim. Przez te Niemcy wiedzie nasza droga do Europy.

Chcemy wrócić do Europy, ale uważam, że miejsce Polski jest nie w "Europie od Atlantyku do Uralu" lub we "wspólnym europejskim domu", lecz przede wszystkim w rodzinie suwerennych i demokratycznych narodów tej części Europy między Rosją a Niemcami, którą można określić jako Trójmorze lub Trójkąt ABC od nazw mórz – Adriatyckiego, Bałtyckiego i Czarnego. Idea Europy od Atlantyku do Uralu jest nowoczesną wersją dawnej polityki mocarstw, wynikającej z dążenia do podporządkowania sobie mniejszych państw i ustalania takiego porządku politycznego, jaki najlepiej służyłby interesom mocarstw. Natomiast wspólny

dom europejski jest pojęciem co najmniej niejasnym i demagogicznym – Wspólnota Europejska, kraje Nordyckie, kraje Bałtyckie i Europa Środkowo-Wschodnia, Bałkany i wreszcie Rosja.

Obecny kierunek rozwoju cywilizacji oraz interesy gospodarcze i pragnienie zapewnienia sobie bezpieczeństwa, będą skłaniać narody Europy do coraz ściślejszej współpracy i – następnie – do integracji. Z pewnością korzystne będzie w przyszłości przystąpienie do EWG. Teraz jednak każdy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, który ubiegałby się o przyjęcie do Wspólnoty Europejskiej występowałby z pozycji potrzebującego pomocy ubogiego krewnego. Natomiast inaczej wyglądałoby przyjęcie do EWG grupy krajów, które dzięki współpracy regionalnej osiągną taki stan gospodarki, że będą miały coś do zaoferowania, a ich przystąpienie wzmocni Wspólnotę.

Współpraca regionalna

Zacznijmy więc nasz powrót do Europy od przyjaźni i współpracy z sąsiadami, którzy zaczynają jak my – wyzwalać się z okowów komunizmu i zależności od Moskwy; którzy startują z podobnych pozycji i mają sobie o wiele więcej do zaoferowania, niż mogą oferować Zachodowi. Niech głównym zadaniem polskiej polityki zagranicznej będzie działanie na rzecz wszechstronnej współpracy regionalnej z naszymi sąsiadami na północy, wschodzie i południu, tworzenie razem z nimi gospodarczej, politycznej i obronnej Wspólnoty Trójmorza. Doświadczenie historyczne wskazuje, że leży to w żywotnym interesie wszystkich narodów Trójkąta ABC – Polaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Słowaków i Czechów, Austriaków, Węgrów, Chorwatów i Słowenów, gdyż żaden z nich w pojedynkę nie był w stanie zapewnić sobie niepodległości i bezpieczeństwa. W tej części Europy pełną suwerenność mogą zachować tylko państwa związane z wszechstronną, bliską współpracą, głównie w dziedzinie politycznej, gospodarczej i wojskowej.

Należy tu wyraźnie podkreślić współpracę wojskową, gdyż żaden naród regionu Trójmorza nie może sobie pozwolić na neutralność. I tak będzie co najmniej do czasu powstania prawdziwie demokratycznej Rosji oraz jej rezygnacji z odwiecznych dążeń do ekspansji terytorialnej i marzeń Iwana Groźnego o trzecim Rzymie. Z wypowiedzi zbiegłych na Zachód generałów i z danych wywiadów zachodnich wiemy też, że wszystkie dotychczasowe sowieckie plany wojenne przewidywały zajęcie neutralnej Austrii już w pierwszej fazie wojny. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę

fakt, że szybkie ruchy wojsk na linii wschód-zachód będą mogły odbywać się właśnie przez Węgry i Austrię oraz przez Polskę.

Współpraca wojskowa narodów trójkąta ABC zapewniłaby im bezpieczeństwo. Ale Polska i kraje tego regionu mogą również wydatnie zwiększyć bezpieczeństwo całej Europy przez PRZYSTĄPIENIE DO PRZYMIERZA ATLANTYCKIEGO. Uważam, że dla nas i dla NATO korzystne byłoby również stacjonowanie wojsk amerykańskich na terenie Polski.

Ze względu na swe położenie geograficzne, Polska jest ogniwem łączącym grupę krajów istniejącego już pięciokąta – czyli Czechosłowację, Austrię, Węgry, Jugosławię i Włochy – z krajami bałtyckimi oraz Białorusią i Ukrainą. Już od kilku miesięcy rozwija się współpraca krajów pięciokąta, niestety jeszcze bez Polski. Rzecznikiem włączenia naszego kraju do tej współpracy jest premier Węgier, lecz – jak powiedział niedawno – Polska się nie zgłosiła.

Przystąpienie do pięciokąta uważam za najwyższy priorytet polskiej polityki zagranicznej. Równie ważne jest nawiązywanie już teraz wszechstronnej współpracy z Białorusią, Ukrainą, Litwą, Łotwą i Estonią. Polska byłaby w przyszłości pomostem do pięciokąta – zwornikiem Wspólnoty Trójmorza.

Mówiąc o współpracy regionalnej narodów Trójmorza nie mam na myśli federacji lub konfederacji. Nie marzymy też o jakiejś hegemonii. Podstawowe warunki takiej współpracy to pełne równouprawnienie narodów i wzajemne poszanowanie nienaruszalności obecnych granic. Granice te zostały narzucone przez mocarstwa bez zgody zainteresowanych narodów, ale każda ich zmiana wyrządziłaby kłopoty z nich krzywdę. Przecież mówienie o powrocie Lwowa czy Wilna do Polski tak samo szkodziłoby wspólnym interesom sąsiedzkich narodów, jak rysowanie map Wielkiej Litwy z Suwałkami czy Wielkiej Ukrainy z zachodnią granicą przy Nowym Sączu. Granice te jednak trzeba szeroko otworzyć, byśmy mogli się bez przeszkód odwiedzać, poznawać ludzi i kraje, by można było rozwijać transport, turystykę, handel, prowadzić wymianę kulturalną, naukową czy techniczną. Niech te granice będą tak otwarte dla naszych narodów jak granice krajów członkowskich EWG.

Michał KOZAK

(Fragment wystąpienia Michała Kozaka na I Zjeździe Partii Wolności)

DZIĘKUJEMY:

Biuro Solidarności Walczącej w Toronto (lipiec 1990) 1000 USD; Mieczysław Bona; Walery Hołowienko, Edmonton (Canada) 50 USD; S. Czajkowska 20 USD; H. Sobieski 2000.

Numer zamknięto 15.11.1990. Wydaje Ag. Inf. SW. Nakład 7000 egz. Redaguje zespół. Stałe punkty kolportażu: Poznań, Klub "WiS" ul. Górna Wilda 106 pon. – piątek w godz. 12.00 – 18.00, tel. 33-00-91. Wrocław, Biuro Partii Wolności ul. Kotłarska 41, III p. tel. 382-36, Księgarnia "Drugi Obieg" Biblioteka Wojewódzka Rynek 58. Korespondencję do Redakcji prosimy kierować pod adresy: Klub Polityczny "Wolni i Solidarni" Poznań ul. Górna Wilda 106. lub Biuro Partii Wolności ul. Kotłarska 41, 50-151 Wrocław. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach.

W SKROCIE

Kraj

STRAJKI WYBORCZE

W okresie wyborów może dojść do fal strajków. Zapowiadają je kierownicy komunikacji miejskiej, górnicy, portowcy, a ostatnio i budowlani. Strajkami ma kierować przede wszystkim NSZZ "Solidarność". Sprawdza się zapowiadana przez nas w ubiegłym roku "lekcia historii", mówiąca, że: Proletariat wystąpił przeciwko dyktaturze proletariatu – Solidarność wystąpi przeciwko dyktaturze Solidarności.

OPOZYCYJNY TYGODNIK RZĄDOWY

W Krakowie ukazał się pierwszy numer "Tygodnika Opozycyjnego", pisma o orientacji

społeczno-demokratycznej. Jako, że obecny rząd reprezentuje właśnie taką orientację będzie to specyficzny przypadek gazety opozycyjnej o orientacji rządowej.

Świat

CZESI NIE LUBIĄ LEWICY

Czeskie Forum Obywatelskie zdecydowało o usunięciu ze swego składu dwóch ugrupowań lewicowych: Klubu "Odrodzenie" – skupiającego byłych komunistycznych reformatorów wydanych z partii po 1968 r. oraz Lewicową Alternatywę.

GORBACZOW I NIEMCY

Trwa festiwal przyjaźni sowiecko-niemieckiej. W dniach 10–11 listopada doszło do trzeciego spotkania na szczycie Kohl–Gorbaczow.

Kohl był uradowany. Gorbaczow wziął forszę.

SOWIECCY DEZERTERZY I NIEMCY

Przyjaźń sowiecko-niemiecka rozwija się w najlepsze. W tym roku zdezerterowało z jednostek Armii Czerwonej ponad 500 żołnierzy. 57 złożyło podanie o azyl, reszta ukrywa się lub ich los jest do tej pory niezany.

KONIEC PURYTANSKIEJ IRLANDII

Prezydentem Irlandii po raz pierwszy została kobieta – Mary Robinson. Stałowa ona pod hasłem liberalizacji praw – wprowadzenia prawa do rozwodów, dostępu do środków antykoncepcyjnych i równouprawnienia kobiet.

Ciekawostki

WAŁĘSA, MICHIK I BUJAK

Waleśa powiedział o Michniku, że jest opozycjonem o jedną epokę. Michnik replikował, że Waleśa buja i że nie lubi bujd. Bujak na to nie zareagował.

MARTWE RYBY DLA LENINA

Zakłady Chemiczne w Polesku (Białoruś) zatruty rzekę Dźwinę. Mieszkańcy nadbrzeżnych miejscowości, m.in. Rygi (stolica Łotwy), zostali pozbowieni wody pitnej. Zdułwersowani mieszkańcy Jekabpils (niedaleko Rygi) złożyli martwe ryby pod pomnikiem Lenina.

ZŁOTE MYŚLI I AFORYZMY POLITYCZNE GENERAŁA JARUZELSKIEGO

W Jaruzelski w czasie II wojny światowej służył w oddziałach rozpoznawczych. Zgodnie z logiką budowy Armii Czerwonej i wojsk satelickich Moskwy były to ukryte formacje NKWD.

Po wojnie za wierność stalowskiemu ideałom otrzymał stanowisko oficera śledczego w 5 pułku piechoty i w takim charakterze zwalczał w latach 1945–1947 "bandy reakcyjnego podziemia", czyli – partyzantkę antykomunistyczną w Polsce.

W nagrodę za zasługi (zamorodowano po wojnie w Polsce ok. 80 tys. żołnierzy AK i innych formacji Polski Podziemnej), po odpowiednim przeszkoleniu został awansowany do stopnia generała brygady.

W 1956 roku jako jedyny członek generacji sprzeciwili się publicznie propozycji wyprowadzenia z Polski doradców sowieckich.

Od 1964 roku członek KC PZPR.

Psalm Jaruzelskiego do Moskai

"Na całej tej drodze towarzyszy nam niezmiennie sojusznicy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, nasze żołnierskie bractwa broni z jego armią. Trzeba być bardzo głupim lub bardzo podłym, aby gryźć tę rękę, która przyjaźnie się do nas wyciąga. Jesteśmy i będziemy mocnym ogniem Układu Warszawskiego."

go. Naszą ojczyzną ziemię obronimy dla socjalizmu. My socjalizm nie oddamy..."

Przemówienie na I Krajowym Zjeździe Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych – 13 czerwiec 1981.

Czego Jaruzelskiemu brakowało?

"Nie socjalizm w Polsce zawiodł, lecz niedostatek socjalizmu."

Bojowe zawołania generała Jaruzelskiego!

"Członek partii – bojownikiem socjalistycznej Ojczyzny!"

"Przeciwnikami Polski są agresywne siły światowego imperializmu!"

"Wojsko z honorem spełniło powinność wobec Ojczyzny i socjalizmu!"

"Socjalizmowi będziemy bronili jak niepodległości Polski!"

Jak "Solidarność" oszukała uczciwych członków PZPR?

"Rozumiemy intencje milionów ludzi pracy, w tym jakże wielu członków partii, którzy znaleźli się w szeregach byłej "Solidarności", a których zatrudnienia tak podstępnie nadużyto."

Do czego Jaruzelskiemu byli potrzebni Polacy?

"Każdy bowiem przejaw poprawy w sferze materialnej oznacza umocnienie się socjalizmu, a tym samym – kolejne niepodważenie imperialistycznych rachub, porażkę rodzinnej kontrewolucji. Taka jest nieubłagana logika współczesnej walki klasowej. Chcemy w dłuższej skali czasu lepiej, w sposób trwały i stabilny, dostoić polską gospodarkę do naszego naturalnego oparcia, jakim jest socjalizmowa wspólnota..."

(30 marca 1983 r.)

ZDJĘCIA TYGODNIA

